

Kazimierz Myśliński

"Własność ziemska w województwie lubelskim w średniowieczu", Anna Sochacka, Lublin 1987 : [recenzja}

Rocznik Lubelski 31-32, 255-257

1989-1990

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Sochacka, *Własność ziemska w województwie lubelskim w średniowieczu*, Wyd. UMCS, Lublin 1987.

Omawianie pracy zacząć wypada od stwierdzenia, że gdy XIX-wieczna literatura, zajmująca się badaniem przeszłości Lubelszczyzny czerpała głównie ze źródeł narracyjnych, przede wszystkim z Długosza, a jeszcze po wojnie głównym oparciem stały się dokumenty, to dla ostatnich badań podstawowy zrąb informacji stanowią księgi sądowe, niewyczerpane źródło wiadomości o stosunkach wewnętrznych, gospodarczych i społecznych. Dla badań Anny Sochackiej właśnie ten typ źródeł nabrał znaczenia podstawowego. Autorka oczywiście wykorzystała wszystkie inne typy źródeł, zebrane w toku kwerend w liczących się archiwach krajowych. Zawarty w tytule pracy problem został więc udokumentowany w sposób nierównie szerszy i gruntowniejszy, niż to miało miejsce w dotychczasowych opracowaniach.

Nie jest to tylko jeden z wielu problemów rozwoju terytorium, obejmującego w średniowieczu ziemię lubelską i łukowską, w końcu XV w. połączonych w większą całość, zwaną województwem lubelskim. Stosunki własnościowe to, mówiąc obrazowo, jakby klucz do rozwiązania całokształtu problematyki historycznej tego obszaru i podstawa, na której zbudować można nową, pełniejszą syntezę. Stąd szczególnie doniosłe znaczenie pracy.

Jakież bowiem problemy zostały w książce poruszone czy nawet rozwiązane. Przede wszystkim dzieje osadnictwa niemal od początków państwowości polskiej aż po schyłek średniowiecza. Dalej, układ sił wewnętrznych w aspekcie stosunku: król — społeczeństwo. Organizacja kościelna. Rozwój gospodarczy i siła gospodarcza miast. Znaczenie unii polsko-litewskiej dla rozwoju wschodnich ziem ówczesnego państwa. Rola Lubelszczyzny w życiu politycznym kraju.

Problem własności ujęła autorka w dwóch okresach, które rozgranicza przełom XIV i XV w. Nakreśliła tło ogólne każdego z nich. W świetle materiałów własnych ustaliła dokładne granice obu ziem, będących przedmiotem jej zainteresowania, przedstawiła też podziały administracyjne i sądowe tego obszaru i strukturę organizacji kościelnej. Stosunki własnościowe rozpatrzyła według schematu: własność królewska, kościelna, szlachecka, miejska, z tym że własność szlachecką ujęła w 5 grup właścicieli. Pierwsza z nich to własność wielowioskowa, druga — własność jednowioskowa, a dalej kolejno własność cząstkowa podzielonych między kilka rodzin pochodzących z kręgu szlachty zamożnej, wreszcie własność wsi podzielonych między szlachtę drobną i bezkmięcą. We wszystkich wsiach podała konkretne nazwiska właścicieli oraz datę i okoliczności nabycia lub stan aktualny. Jeszcze jedna uwaga: omawiając własność wielowioskową, autorka nie wyróżnia grupy możnowładczej i jest to zrozumiałe, gdyż własność tej grupy tworzyły również majątki posiadane w innych częściach kraju; uwzględniając je, zmuszona byłaby wyjść poza terytorialne ramy pracy. Całość zebranego materiału została ujęta cyfrowo w 6. niezmiernie instruktywnych tabelach.

W sumie autorka stwierdziła istnienie na terenie województwa w końcu XV w. 719 miejscowości: 700 wsi i 19 miast. W masie wsi dominowała własność kilku-

wioskowa, która obejmowała prawie 52% osad, jeśli doliczymy do niej przeszło 3% własności jednowioskowej oraz 10,5% wsi szlachty zamożnej, w których własność ziemi była podzielona między poszczególne rodziny, otrzymamy obraz ziemi zdominowanej przez wielką i średnią szlachtę. Reszta, około 28% wsi, to własność szlachty drobnej. Z miast tylko Lublin był posiadaczem 3 wsi. Autorka wyciąga stąd wniosek o gospodarczej słabości miast lubelskich, czego przyczyną miały być „początki konkurencyjnych antymieszczańskich poczynań szlachty”. Ta przyczyna, jeżeli w ogóle miała miejsce, nie odgrywała, moim zdaniem, większego znaczenia. Ważniejsze było duże uposażenie miast w ziemię, dochodzące nieraz do 100 łanów, zamienione z biegiem czasu na mieszczańskie łany uprawne, przez co miasto zdobywało wystarczającą bazę żywnościową i nie musiało nabywać własnych wsi z ich hodowlą i produkcją zbożową. A gdyby je nawet nabywało, przy konkurencyjności pobliskich wsi prywatnych nie mogłoby się spodziewać większych dochodów. Sądzić więc należy, że miasta lubelskie swoją egzystencję i zamożność widziały w rozwoju rzemiosła i handlu.

Zasługą autorki pracy jest odtworzenie pełnego, na miarę zachowanych źródeł, rozwoju osadnictwa, do czego wykorzystwała dane archeologii a głównie wszystkie, chociażby najmniejsze, wzmianki w źródłach pisanych. Z bogatego rejestru jej ustaleń wypada podnieść spostrzeżenie, że w okresie lokacji wsi i miast lubelskich aż do końca XIV w. inicjatywa należała do władzy państwowej, księżęcej czy królewskiej. Utrzymała się ona nawet w wieku XV, ale już tylko w ziemi łukowskiej. W XV w. inicjatywa przeszła do rąk możnowładztwa i średniej szlachty, co oznacza, że procesy lokacyjne miały miejsce w ramach własności wielowioskowej. Autorka wiąże to zjawisko z osłabieniem władzy królewskiej Jagiellonów na rzecz bogatej szlachty, zainteresowanej obszarami Lubelszczyzny z uwagi na gospodarcze możliwości, stworzone przez unię polsko-litewską. Do tego motywu dołączylibyśmy inny: wzrost kosztów aktywnej polityki zagranicznej, w tym wydatków na kampanie wojenne, co zmusiło władzę królewską do zaciągania pożyczek pod zastaw królewskich.

Historyków Lubelszczyzny zawsze interesowała kwestia, dlaczego wybitni przedstawiciele małopolskich, a także wielkopolskich rodów możnowładczych nabywali ziemię w Lubelskiem. W ten sposób wciągali oni miejscowe żywoły szlacheckie w wir wielkiej polityki, wprowadzali je na szerszą arenę życia politycznego. Mamy więc tu Leliwitów, Odrowążów, Korczaków, by wymienić najwybitniejsze rody. Autorka poinformowała o konkretnych osobistościach, datach ich przyścia w te strony i kolejnych transakcjach. Podobnie postąpiła przy pozostałych grupach właścicieli ziemi. W ogromnej większości przypadków nie podejmowała prób wyjaśnienia przyczyn i okoliczności ich wejścia w posiadanie tu ziemi. Musiały być poważne, jeżeli nabywali grunty bardzo nieraz oddalone od ośrodków rodowych. Należy sądzić, że autorka byłaby najbardziej kompetentna do podjęcia się tego zadania.

Niemniej interesujące są przyczyny i okoliczności osiedlenia się w Lubelskiem rodzin najbardziej później znanych i zasłużonych dla rozwoju ziemi lubelskiej, jak Śreniawici, Kurowscy z Kurowa czy Kuropatowie z Łańcuchowa. Brali oni udział w życiu politycznym kraju, wiązali się z ruchem husyckim, w walkach wewnętrznych stali po stronie dworu królewskiego. W pracy czytamy, że np. podkomorzy lubelski Jan Kuropatwa prowadził „działalność gospodarczą”, nie znajdujemy jednak informacji, jaka to była działalność i w jakim stopniu zaważyła na rozwoju województwa. Z rodów odgrywających dużą rolę w XV i XVI w., na większą uwagę zasługiwaliby również Tęczyńscy z Kraśnika. Właśnie tego typu informacji praca dostarcza zbyt mało.

Wymienione rody możnowładcze rekrutowały się z pozostałej Małopolski. Skąd jednak napływały w Lubelskie liczne szeregi drobniejszej szlachty, także bezkmiecej, tzw. później zagrodowej. Autorka w kilku miejscach wskazała na Mazowsze i z tą tezą należy się w pełni zgodzić. Pod uwagę brać by jednak należało i radomskie. Niejasna jest tylko kwestia przyczyn przesiedlenia się, inaczej mówiąc — inicjatywy tej imigracji. Wedle autorki, inicjatywa należała do króla, dążącego „do zagospodarowania nie zajętych dotąd mniej atrakcyjnych terenów” (s. 116). Nasuwają się tu jednak pewne wątpliwości. W takim przypadku król musiał zapewne liczyć na zwiększenie dochodów skarbu państwa. Czy było to realne? Raczej nie, skoro osadzonych na ziemi przybyszów cechowało, wedle określenia autorki, „ubóstwo”? Toteż przychylić się należy do innej tezy autorki, dopatrującej się w tej imigracji inicjatywy samych zainteresowanych. We wsiach szlachty bezkmiecej militarny motyw jej osadzania na ziemi mógł działać nie tylko w czasach Kazimierza Wielkiego, kiedy potrzebny był stale „gotowy” żołnierz na wyprawy ruskie, lecz również w XV w., w którym nie brakowało wojen.

Największe wątpliwości nasuwa twierdzenie autorki, że „nie było w wieku XV liczniejszych przypadków przechodzenia istniejących osad z jednej kategorii własności do drugiej drogą kupna, zamiany, darowizny, konfiskaty itp.” (s. 123) i że wobec tego „rozwój wszystkich sektorów odbywał się poprzez przyrost nowych osad, zakładanych w XV w. na nie użytkowanych do tej pory terenach”. Niezbyt liczne, co prawda, przykłady pozwalają przecieżyć na stwierdzenie faktów transakcji ziemią, aktów kupna-sprzedaży, jako głównej formy zmiany właściciela. Nie sposób przypuścić, aby nabywca z kręgu bogatej szlachty zakładał dopiero swoją nową rezydencję na pustkowiu. Przejście Bochofnicy w ręce Kurowskich wydaje się być przykładem typowym. Podobnie musiało być w dobrach kościelnych. Rzecz charakterystyczna, że w XV w. znalazła autorka tylko 7 wsi zakładanych w dobrach będących własnością Kościoła.

Z przeglądu kilku przedstawionych problemów wynika tematyczna rozległość pracy, która, koncentrując uwagę autorki na doniosłym a precyzyjnie sformułowanym temacie, w gruncie rzeczy daleko wykracza poza te ramy, dostarczając tworzywa do rozwiązania wielu innych problemów. Ale tak jest z każdym prawdziwym naukowym wysiłkiem historyka: zajmując się jednym tylko zagadnieniem, zawsze ma w polu widzenia całość procesu historycznego. W tym też tkwi jego wartość, i w takim aspekcie trzeba oceniać książkę Anny Sochackiej.

Kazimierz Myśliński

Bożena Nowak, *Rzemiosło Lublina od XIV do połowy XVI wieku*, Wyd. UMCS, Lublin 1991.

Początki miejskiej historii Lublina sięgają co najmniej XI w., ale jego właściwy rozwój to czasy po 1317 r., kiedy otrzymał on prawo miejskie. Wyrósł wtedy do rangi dużego i szybko rozwijającego się ośrodka handlu, także handlu międzynarodowego, stając się jednocześnie ważnym centrum administracji państwowej. W II połowie XV w. współcześni zaliczali go do grupy najznacniejszych miast polskich.